№ 118. Kraków, dnia 29 Maja — Wtorek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Baiera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych. a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Adm. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową .	**2** „	— „

***Kraków**, 28 maja.*

Jutro wyborcy małych posiadłości przystąpią do urny. Wynik wyboru tego przewidzieć łatwo. Z wyjątkiem kilkunastu zwyciężą zresztą wszędzie kandydaci komitetu centralnego — który, jak wiadomo, kandydatów nie narzucał, ale zatwierdzał tych, których postawiły komitety miejscowe. Byłoby dziś zapóźno rozwodzić się nad sposobem tworzenia tych komitetów miejscowych, który był taki, iż dać musiał przewagę żywiołom nazbyt konserwatywnym. Owoce tego zbierać będziemy w nowym Sejmie — a jeżeli one będą zbyt gorzkie, to sprawdzi się przepowiednia, iż obecny sposób prowadzenia akcyi wyborczej nie przeżyje rozpoczynającego się właśnie sześciolecia. W miarę jak życie polityczne, dość jeszcze u nas młode, rozwijać się będzie, jak organizacya stronnictw zejdzie na racyonalniejsze tory, tak iż przestaną one być jak dotąd koteryami — stronnictwa upomną się o prawa swoje przy akcyi wyborczej, i nie dadzą się teroryzować solidarnością, posuniętą dalej, aniżeli tego interes narodowy wymaga. Przy dzisiejszym stanie życia publicznego, które jest jeszcze bardzo niedoskonałe, przy dzisiejszych stosunkach stronnictw, które nie mają ani wybitnych programów, ani dostatecznej organizacyi, ani dosyć spójni wewnętrznej, ani wreszcie przywódców wyraźnych — to co się stało, było koniecznem. Akcya wyborcza była wiernem odźwierciedleniem całości naszego życia politycznego w obecnej chwili.

Walka główna toczyć się będzie jutro we wschodniej części kraju między kandydatami polskiego komitetu centralnego, a komitetu Rady russkiej. Jest to fakt — nad którym można ubolewać, ale który także obecnie nie dał się uniknąć. Bylibyśmy pierwszymi w rzędzie tych, którzyby tę domową wojnę chcieli zażegnać. Ale byłoż to już teraz możliwe? Tak jak wśród Polaków niedokładna organizacya stronnictw prowadzi do pewnej bezmyślności w akcyi wyborczej, tak i wśród Rusinów istniejące różnice opinii zostały zatarte, i cała część młoda, nie hołdująca zabójczym doktrynom *Słowa*, poszła pod komendę owej Rady, dla której podwójne *ss* w słowie „russki“ jest wyrazem politycznego programu! Wobec tego faktu — walka stała się nieuniknioną. Mogli Polacy porozumieć się z partyą prawdziwie narodową ruską, nie mogli pod grozą zaparcia się swego narodowego stanowiska wchodzić w jakiekolwiek kompromisy z partyą *Słowa*. Postawieniem paru kandydatur szczerze ruskich, niestety przez komitet Rady russkiej nie popartych — objawił komitet centralny zasadniczo chęć zgody. Czy takich kandydatów nie było więcej? orzec trudno, ale kto zna terroryzm, jaki wywiera partya Rady russkiej — zrozumie, dla czego nie znalazło się więcej Rusinów, mających tyle śmiałości, by pozwolili swą kandydaturę przez komitet polski postawić.

Nie było więc niechęci ze strony komitetu centralnego — była niemożność. Pragnęlibyśmy szczerze, żeby walka, która jutro we wschodniej części kraju toczyć się będzie, była jak najmniej zacięta — ażeby jej ślady rychlej zginąć mogły. Między kandydatami Rady ruskiej spotykamy kilka nazwisk umiarkowanych i zacnych Rusinów. Niech posłowie polscy w Sejmie życzliwie do nich się zbliżą — niech głosów ich słuchają bez uprzedzenia, niech w sprawach ważniejszych szukają z nimi porozumienia, ażeby tam, gdzie nie ma konieczności, nie stawać w pełnej Izbie do walki — a znajdzie się dobry dla stron obu *modus vivendi*, za którym będzie mógł pójść pokój i mir nie tylko w Sejmie, ale i w kraju. Tem życzeniem witamy jutrzejszą walkę — ten smutny owoc długoletnich błędów i przykrych naszych, niewyrobionych stosunków. Oby pamięć tej niestety jeszcze nieuniknionej walki rychło zatrzeć się mogła!

Wybory sejmowe.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził następujące kandydatury w okręgach mniejszych posiadłości:

1) Na okręg Tłumacz-Tyśmienica ks. Franciszka Sawę.

2) Na okręg Sambor Staremiasto-Starasól p. Michała Popiela.

Komitet ogłasza kandydaturę p. Stanisława Brykczyńskiego w okręgu miasta Stanisławowa.

Komitet wezwał marszałków powiatowych, w których siedzibie odbywają się wybory z większych posiadłości, aby zwołali zjazdy wyborców i przedstawili im następującą listę osób, których wybór do Sejmu komitet centralny uważa za pożądany:

1) Dr. Leon Biliński, profesor uniwersytetu i poseł do Rady państwa. 2) Józef Jasiński, poseł do Rady państwa. 3) Dr. Anatol Lewicki, profesor gimnazyalny. 4) Dr. Marceli Madejski, adwokat krajowy. 5) Dr. Antoni Małecki, członek Izby panów. 6) Edmud Mochnacki, Radca Wydziału krajowego. 7) Dr. Edward Rittner, profesor uniwersytetu i poseł do Rady państwa. 8) Dr. Zygmunt Sawczyński, radca szkolny. 9) Ludwik Wierzbicki, zastępca dyrektora ruchu kolei lwowsko-czerniowieckiej.

W mieście Kołomyi kandydatura p. Ludwika Wierzbickiego ma wielkie powodzenie, i została przez zgromadzenie wyborców jednogłośnie uchwaloną. Żydzi i chrześcianie oświadczyli się zgodnie za tym kandydatem. W p. Wierzbickim zyska Sejm niewątpliwie siłę wyborną, która się dodatnią czynnością zaznaczy. Niezawisłość charakteru szanownego kandydata jest nam rękojmią, że nie będzie on ślepo ulegał panującym prądom i nie wzmocni szeregów tych, którzy wszelkim dążeniom do postępu kamieniem na drodze się kładą.

Ze Stryja dochodzi do *Gazety Narodowej* dziwna wiadomość, że ma tam być przyjęta kandydatura ministra bar. Ziemiałkowskiego w miejsce dotychczasowego posła dra. Fruchtmana. Trudno wiedzieć — jaki cel mal ta kandydatura. Minister Ziemiałkowski może na Drohobycz zawsze liczyć — a usuwanie posła tak użytecznego i tak przez wszystkich kolegów sejmowych cenionego, jakim był dr. Fruchtman, jest bardzo niewłaściwe.

W Przemyślu wre walka między drem. Dworskim a drem. Waygartem z całą zaciętością. Apelacya wyborców do komitetu centralnego była bardzo niewłaściwą. Wszak w Przemyślu nie ma mowy o kandydacie autinarodowym, więc walka między dwoma narodowymi kandydatami jest tam zupełnie nieszkodliwa — a komitet centralny powinien był odmówić w tym wypadku interwencyi choćby tylko dla tego, żeby się nie narazić na tę kompromitacyę, iż głos jego przez bardzo poważną liczbę a może i większość wyborców nie będzie usłuchanym.

W Tarnowie stoją jak wiadomo przeciw sobie kandydatury prezesa Zawadzkiego i naszego redaktora dra. Tadeusza Rutowskiego. W Nowym Sączu zapewnioną jest kandydatura ministra Dunajewskiego, w Jarosławiu członka Wydziału krajowego hr. Badeniego — w Drohobyczu ministra Ziemiałkowskiego — w Tarnopolu dotyczasowego posła i wiceburmistrza dra. Henryka Maxa, w Samborze marszałka Zyblikiewicza — w Brodach dotyczasowego posła dra. Filipa Zukra. W Stanisławowie pomimo przyjęcia kandydatury prezesa tamtejszej Rady powiatowej p. Stanisława Brykczyńskiego bardzo łatwo wypłynąć jeszcze może dr. Kamiński. W Rzeszowie walczy dotychczasowy poseł dr. Towarnicki z drem. Rybickim, adwokatem. Z Biały do tej chwili nie ma jeszcze pozytywnych doniesień. We Lwowie wybór wszystkich czterech dotychczasowych posłów zdaje się być pewnym — w Krakowie prawdopodobnie utrzyma się listu komitetu, który w miejsce dra. Zatorskiego stawia dra. Weigla.

Wybory z Izb handlowych zapewne dadzą tych samych co dotychczas posłów: z Krakowskiej Izby wyjdzie — niestety! — dr. Arnold Rappoport, który już dawno o większość się postarał, w Brodach znakomity i tak bardzo w Sejmie pożądany Hausner — we Lwowie dyrektor Edward Simon. Tak więc wybory z miast i Izb handlowych wprowadzą do Sejmu co najwyżej 4 do 6 nowych posłów.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W korespondencyi z Przemyśla w *Czasie* z 24 maja br. Nr. 115 umieszczonej, znajduje się następujący ustęp: „Jednem słowem narysowały się wybory Przemyskie w ten sposób, że hr. Krukowiecki z mniejszych posiadłości i Dr. Waygart z miasta, popierani są przez świętojurców — i co ku ogólnemu zgorszeniu jest faktem, przez reprezentacyę krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń i przez Dyrekcyę towarzystwa zaliczkowego“ etc.

Zaprzeczyć muszę stanowczo, jakobym po postawieniu kandydatury ks. Sapiehy jakikolwiek krok uczynił w celu popierania kandydatury hr. Krukowieckiego, który mnie sam z danej mu dawniej obietnicy zwolnił.

Co do wyboru posła z miasta Przemyśla, stanąłem i stoję po stronie Dr. Waygarta; akcyę wszakże moją ograniczyłem jedynie na koło członków komitetu przedwyborczego, do którego mam zaszczyt należeć.

Przemyśl 26 maja 1883.

Mieczysław Ritterschild
Agent Tow. wzaj. ubezpieczeń.

***Lwów**, 27 maja.*

Na wczorajszem zgromadzeniu komitetu obszerniejszego, po sprawozdaniu komitetu ściślejszego, który zaproponował wybór dotychczasowych czterech posłów, mianowicie: dr. Czerkawskiego Euzebiusza, dr. Goldmanna Bernarda, Romanowicza Tadeusza i JEx. dr. Smolki Franciszka, komitet obszerniejszy uchwalił przez aklamacyę wszystkich czterech polecić wyborcom.

Dzisiaj odbyły się zgromadzenia wyborcze po przedmieściach — wobec jednak nadzwyczajnej pogody — licznych festynów i zabaw zgromadzenia były bardzo nieliczne.

Ogólne zgromadzenie w ratuszu z tego samego powodu nie przyszło do skutku.

Przemyski *San* otrzymuje następujące pismo:

Podaję do wiadomości Szanownych P. T. wyborców, iż wobec uchwały miejskiego komitetu przedwyborczego z dnia 25 bm. polecającej jedynie kandydaturę p. Dra Walerego Waygarta na posła do Sejmu krajowego — od zamiaru kandydowania o mandat poselski odstępuje.

Dziękując wszystkim tym P. T. wyborcom, którzy kandydaturę moją popierać raczyli, za ich zaufanie i życzliwość, upraszam ich, by wszelkich czynności mających na celu popieranie wyboru mojego, zaniechać chcieli.

Przemyśl, dnia 26 maja 1883.

A. Dworski.

Dr. Zdzisław Marchwicki wysłał do zwolenników swej kandydatury do Sejmu z miasta Drohobycza, następujący telegram:

Ponieważ walka wyborcza w m. Drohobyczu przybiera nader drażliwy charakter, przeto nie chcąc, aby moje nazwisko mogło być wmięszane w ewentualne zajścia, odstępuję od zamiaru stawiania mojej kandydatury do Sejmu w okręgu wyborczym m. Drohobycza, a dziękując moim zwolennikom za okazaną mi życzliwość, proszę aby od wszelkiej agitacyi na moją korzyść powstrzymać się chcieli.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dochodzą mnie wieści, że niektórzy wyborcy z mniejszych posiadłości okręgu Rohatyn-Bursztyn zamierzają oddać swe głosy na mnie. Oświadczam niniejszem, że nie zamyślam ubiegać się o krzesło poselskie. Głosowałem w komitecie za kandydaturą p. Mieczysława Onyszkiewicza.

Upraszam przeto szanownych wyborców, aby głosy swoje oddali p Onyszkiewiczowi.

Stratyn 20 maja 1883 r.

Stanisław hr. Krasicki.

***Jasło**, 27 maja.*

Ogólne zgromadzenie wyborców okręgu Jasielskiego, na dzisiejszem zebraniu wyraziło jednomyślnie nieufność i naganę dla komitetu wyborczego Jasielskiego, który nie zwołał ani razu zgromadzenia wyborców, zarazem uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie kandydaturę Dra Stanisława Biesiadeckiego, którego wybór wszyscy obecni poprzeć postanowili.

Dr. Graczyński
prezes ogólnego zgromadzenia.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Z upoważenia zgromadzonych dnia 18 b. m. w Kołomyi wyborców większych posiadłości, mam zaszczyt zaprosić panów wyborców większych posiadłości okręgu Kołomyjskiego, na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie w Kołomyi d. 4 czerwca b. r. o godzinie 4 po południu w lokalnościach Rady powiatowej.

Kołomyja 25 maja 1883.

Jasiński.

Dowiadujemy się z przyjemnością, że podana w Nr. 117 *N. Ref.* z dnia 27 maja z pod Pilzna podana wiadomość, jakoby starosta z Ropczyc p. Gałecki agitował za p. Kochanowskim, jest mylną. Jeżeli więc pod firmę pana starosty podszywają się agitatorzy p. Kochanowskiego w Dębickiem, to jest to nadużycie, za które cała odpowiedzialność spaść musi na niemogącego się z losem pogodzić upadłego kandydata.

***Rzeszów**, 24 maja.*

Wczoraj odbyło się w mieście naszem zgromadzenie przedwyborcze, na którem dotychczasowy delegat na Sejm i do Rady Państwa p. Dr. Ambroży Towarnicki i Dr. Alojzy Rybicki zostali przez burmistrza p. Kalinowskiego przedstawieni wyborcom jako kandydaci do krzesła poselskiego. Najpierw wstąpił na trybunę Dr. Towarnicki i w obszernym wywodzie zdawał sprawę z dotychczasowych swych czynności poselskich, tak w Sejmie jak i w Radzie Państwa. Usprawiedliwszy się z podniesionego zarzutu, dlaczego dotychczas nie spraszał wyborców, celem przedłożenia im sprawozdania ze swych czynności, odpierał potem punkt za punktem wszystkie zarzuty, jakie przeciw niemu podniósł był *Kuryer Rzeszowski* w numerze z dnia 22 b. m. Zarzut, dlaczego nie zabierał nigdy głosu w Sejmie, odparł mówca tem, że nie będąc obdarzonym wymową, nie kusił się o to, i na tem zresztą cała działalność posła jeszcze nie polega, wszystkie bowiem żywotne kwestye załatwiają się w komisyach, a tu był on czynnym, gdyż pracował w wielu z nich jak: w budżetowej, lustracyjnej i innych. Co do zarzutu, jakoby za mało lub wcale nie zajmował

Kronika Paryzka

Paryż, 15 maja.

Salon z roku 1883.

(Dokończenie.)

Cenne są także pełne humoru i narodowego piętna dwa obrazki Chełmońskiego: Polowanie na lisa i sanie opadnięte przez wilki. Bogata artysty tego fantazya, śmiałość rzutów i malowanie na szeroką skalę powszechnie są znane; dorobił się też on uznania wielkiego, a obrazy jego zakupywane bywają, zaledwie płótno przeznaczone na nie, na blejtram się naciągnie. Z sukcesem takim atoli idzie zwykle razem pośpiech i niedostatki w wykończeniu, a u Chełmońskiego właśnie coraz więcej daje się to dostrzegać i szczególniej dwa obrazki tegoroczne, prawie jak szkice wyglądają, a wilki jego, podobnie jak zwierzęta Dorego mało do wilków są podobne. Kowalskiego, polowanie z XVIII w. ma w sobie dużo charakteru i w czasach, kiedyśmy oprócz starego Suchodolskiego, mało więcej mieli artystów, uchodziłoby ono niezawodnie za jedno z dzieł przednich; dziś wobec takim żywym prądem płynącej naszej twórczości artystycznej za zbyt to wydaje się sztywne i za zbyt podług szablonu wykrojone, a szczególniej w takiej masie obrazów, jak tutaj konkurencyi nie wytrzymuje. Panna Wisłocka, którą Francuzi w katalogu na Wistocką przerobili, dała maleńki portret olejny Duchińskiego. Podobieństwo pochwycone znakomicie, twarz tylko trochę jest zanadto skrócona, co nam każe przypuszczać, że artystka od niedawna dopiero rodzajem portretowym się zajmuje. Wyraz jednak fizyonomii, a szczególniej, żywość bystrych czarnych oczu, pochwycane doskonale. Kiedyśmy się temu portretowi przyglądali, przyszedł nam na myśl, niedawno zmarły szwajcarski prof. Kinkel, który etnograficzne Duchińskiego teorye za najważniejszy wynik współczesnej nauki przyjmował, a dla twórcy ich był zawsze ze czcią ogromną i pisząc lub opowiadając o nim, nigdy o jego przenikliwych czarnych oczach nie zapominał. Inni polscy wystawcy są następujący: Bakałowicz dał portret męzki, Bończa Piotra W. w Sorbonie przed grobowcem Richelieugo, Gąsowski, krajobraz jesienny, Gerson, rodzajowy obrazek, zatytułowany: Bez światła i bez nadziei, Karbowski jeden krajobraz i targowicę małomiasteczkową, Krasnopolski dwa pejzaże, Kraczkowski piękny krajobraz zachmurzonego i grożącego burzą nieba. Merwart dwa studya, Pochwalski i Krabański portrety, Przepiorski wyborny typ ulicznika, Słomczyński górski krajobraz, a ojciec i syn Ziérowie jeden: Sen Magdaleny, drugi Esterę.

Dział rzeźby, poważnie także bardzo jest reprezentowany, gdyż reprezentuje 1048 numerów, tu jednak oryentowanie się o wiele już jest łatwiejsze, bo nie ma tyle co w malarstwie rozmaitych kierunków i sztuka ta we Francyi przyszedłszy do znakomitego rozwoju, stanęła pewną nogą na jasno wyrobionej drodze i nią już poważnie, nie rzucając się na rozmaite strony kroczy. Sztuka starożytna, a szczególniej grecka jest dla niej stałym wzorem i pojęcia klasyczne, jeśli one czasami zbyt surowemi się okażą, pomysłowością swoją duch francuski łagodzi. Sztuka włoska, zajmująca się głównie rzeźbiarstwem rodzajowem do tutejszego salonu wnosiła pełen nieład, stwarzając typy współczesne i imitując dzisiejsze ubrania żadnej estetycznej nie posiadające wartości. W tym roku jednak Włosi wystawy tutejszej nie obesłali, a prawdopodobnie wystawa w Rzymie jest tego powodem.

W wystawie rzeźby tegorocznej nie masz utworów bardzo wybitnych, jednakże *ensemble* wywiera niezmiernie przyjemne wrażenie. Z dzieł, które na podstawie zdrowych a ustalonych zasad szkoły nie tyle wykończeniem, ile szerokością idei i rozmiarami uwagę do siebie przyciągają, zanotować naprzód należy: Aizelin, olbrzymia statua, wykuta w marmurze, a wyobrażająca Pokój. Dziwna rzecz, jak Francuzi, którzy dawniej brawurą swoją cały świat napełniali, teraz przycichli jak trusie i pokój za przewodem poety swego Wiktora Hugo uważają za największe szczęście, jakiego w przyszłości zażywać ma ludzkość. Zapewne idea podobna więcej ma szlachetnego charakteru, aniżeli dzikie rozboje i wojny, ależ broń składać wolno tylko temu, kto już żadnej krzywdy nie ma do pomszczenia, kto wszystko, co mu należy, odzyskał. Jakkolwiekbądź statua Aizelin'a jest przepyszna i jeśli Pokój bezwzględny będzie kiedy udziałem ludzkości, przybierze on niezawodnie takie kształty majestatyczne i z takim spokojem a majestatem spoglądać będzie na ludzkie plemię.

Po zmarłym niedawno Clesingerze, z dziedzictwa po nim pozostałego, wystawiano gipsowy model pomnika dla generała Hoche. Figura samego poskromiciela Wandei jest przepyszna, a artysta lepiej stosunkowo, aniżeli wszyscy autorowie obrazów lub pomników, przedstawiających tego wojownika, odgadł słodki ton i miękki charakter, który sztukę wojenną geniuszem swym zgłębiwszy, darami umysłu i serca zjednywał najzaciętszych wrogów. Wadliwą jednak stronę pomnika stanowi koń, na którym generał siedzi. Koń ten rozhukany przypomina raczej jakiegoś delfina, a umieszczenie jego tylko na dwóch tylnych nogach bezwzględu na niepomierny rozrost piersi, grzeszy brakiem zastosowania się do najprostszych praw fizycznych o równowadze.

Również niezupełnem zrozumieniem przedmiotu odznacza się pomnik dla Lafaytte'a wykonany przez rzeźbiarza Hiolle, a przeznaczony do miasta Puy. Generał trzyma w ręku trojkolorową kokardę, a na cokole wypisane słowa: „*Cette cocarde fera le tour du monde.* Zapewne kokarda trójkolorowa, jaką Lafayette blisko przez wiek cały po całym świecie roznosił, wielkim jest tytułem do jego sławy, ale wartość ludzi tej co on miary, nietylko zaleca się przez teorye, ale i przez czyny. Lafayette'a oddzielić od jego sławy wojennej, jest to zataić połowę jego zasług.

Z klasycznego kierunku ku realizmowi, a nawet ku naturalizmowi ciągną dwaj artyści: Baquet i Baffier. Pierwszy dał biust Dantona, drugi w całej figurze Marata. Oba odlewy są z terrakoty, ale gdy pierwsza zapałem i niesłychanem odznacza się życiem; druga wyłącznie tradycyjną brzydotę Marata i jego skłonności do zaniedbania a brudu podnosi. Siła w pierwszym utworze każe zamykać oczy na pewne niedostatki wykonania, ale zbyt dotykalna prawda psuje efekt w drugim.

Koroną wszakże tegorocznej wystawy w tym dziale są dwie wypukło-rzeźby (haut-relief) Dalou. Jedna przeznaczona dla Izby deputowanych przedstawia słynną sesyę z d. 23 czerwca 1878 r. na który Mirabeau do królewskiego wysłańca margrabiego de Dreux-Brézé rzekł te pamiętne słowa: *Allez dire à votre maitre, que nous sommes ici par la volonté du peuple et nous n'en sortirons que par la force des baïonettes.* Figury ważniejszych członków ówczesnego zgromadzenia narodowego, z całą dokładnością są portretowane, a w całem zebraniu ruch, życie niesłychane, rzekłbyś, nad wszystkiemi przelatuje ten duch swobody, jaki miał powitać jutrzekę wschodzącą XIX w.

Piękniejszą stosunkowo jest druga symboliczna wypukło-rzeźba tegoż autora, zatytułowana la République. Jako wyjaśnienie tego co przedstawia, podał artysta znaną strofkę Dupont.

La République regnera
Sur tous les peuples, et la terre
Dans la paix se reposera
De cinq ou six mille ans de guerre.

Wiersz ten Dalou tłómaczy w ten sposób: na pierwszym planie dwóch mężczyzn z ras rozmaitych rzuca się sobie w uściski, u stóp ich z jednej strony starzec, który łamie na szczątki szable i karabiny, jako sprzęty w wieku szczęśliwości ogólnej już zbyteczne; z drugiej zaś matka z dziecięciem, siedząca na przewróconym rogu obfitości. Dziecię z twarzyczką wesołą a śmiejącą wyciąga rączęta do szczątków broni, a matka mu tego nie wzbrania. U góry w otwartych niebiosach ukazują się bóstwa i szczęśliwości ziemi błogosławią. We wszystkich reliefach najtrudniejszą do zachowania rzeczą jest perspektywa, tem zaś trudniejszem to się staje, jeżeli akcya jak tutaj jest kilkoraka. Dalou jednak zwycięzko wybrnął z tej trudności i przed utworem jego, który nie wahamy się nazwać arcydziełem, stoi się długo w zachwycie, a na usta mimowoli ciśnie się pytanie: czy przyjdą też czasy, w których ludzkość szczęścia podobnego będzie mogła zażywać?

Z polskich wystawców piękny odlew rodzajowy w gipsie dał Kossowski, nazywając go Les sai reussi, większa jednak jego robota Bernard Palissy w chwili, kiedy wpada na swój wiekopomny wynalazek o wypalaniu porcelany, zanadto mało ma w ruchach śmiałości. Inni nasi rodacy wystawili portrety bądź w biustach, bądź w medalionach. Godebski dał portret ks. Gorczakowa i gen. Mierosławskiego, Hegel portret p. M. T., Łosik medalion Bronisława Zaleskiego, pani Pietkiewicz, medalion nieznanej, a ks. Gedroyc artystyczną swą twórczość całkowicie zaofiarował pamięci Aleksandra II. Bez względu już na wartość tych jego robót, smutne uczucie przejmuje widza, kiedy spotyka, że treść podobna może rozbudzić natchnienie artysty. Artysta podług przekonania naszego wtedy tylko tworzy w pełnem tego słowa znaczeniu, kiedy jak rzemieślnik nie wykonywa obstalunku, ale ręką jego kieruje rodzące się w jego duszy uczucie. Czy zaś Polaka może natchnąć tyle smutnej dla nas pamięci car Aleksander II.?

Aër.

się sprawami, dotyczącemi miasta Rzeszowa, a mianowicie co do kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia, domu cłowego, podatku i innych, oświadcza mowca kategorycznie, że właśnie w tym kierunku jak najwięcej był czynnym i przytoczył tu wyczerpujący wywód swoich zabiegów. Że zaś nie odniosły one dotąd pożądanego skutku, nie jest jego winą, jak również i to, że ciężar, jaki miasto ponosi na gimnazyum tutejsze, nie został mimo jego usilnych starań uchylonym, gdyż rząd zwalniając gminę rzeszowską, musiałby to samo i z wielu innemi miastami uczynić i w innych prowincyach, co wobec nieświetnego finansowego położenia państwa jest jak na teraz nie do przeprowadzenia, a to tem bardziej, że niektóre miasta dobrowolnie temu ciężarowi się poddają, byle tylko uzyskać pozwolenie na otwarcie takich zakładów. Zaznaczywszy zarazem, że jego to staraniem uzyskało miasto dochody z kopytkowego, wybudowanie koszar kosztem rządu, jak również tę kwestyę ogólną, że odtąd w komisyi asenterunkowej delegaci Rad powiatowych uzyskali równe prawa z członkami rządowymi, stwierdził dosadnie, jak bezpodstawne i tendencyjne były wszystkie przeciw niemu podniesione zarzuty. Jako członek klubu postępowego, dąży on nieustannie do powiększenia liczby posłów z miast, które w Sejmie stosunkowo do innych kuryj tak mało mają przedstawicieli. Przeszedłszy wszystkie sprawy, jak gminną, szkolną, przemysłową, drogową i indemnizacyjną, jako też sprawę przeniesienia zarządów kolejowych do kraju, dał Dr. Towarnicki wyborcom swoim jasne dowody, że zna dobrze sprawy krajowe, że go one obchodzą i że jest ożywiony najlepszemi chęciami dla dobra kraju i miasta naszego. To też przemówienie to przyjęto oklaskami. Podobnie i przemówienie Dra Rybickiego, który jawnie wyznał, że jest demokratą, dało nam dowody, że jest przejęty jak najszczerszą chęcią pracy dla kraju. Zważywszy jednak na niezawisłe stanowisko Dra Towarnickiego, jak i na to, że należy do stronnictwa postępowego w Sejmie, wolelibyśmy go widzieć i nadal na tem krześle poselskiem, które dotychczas zajmował.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 26 maja*

(=) Rozwiązanie Sejmu czeskiego napędziło *Pester Lloydowi* strachu, że jestto bardzo ważny krok ku federacyjnemu ustrojowi Austryi. Próżne strachy! Austrya nigdy nie była dalsza federacyjnego ustroju, jak dziś, gdy nawet deklaranci czescy postępują drogami konstytucyi grudniowej. Sami nie będąc zwolennikami ustroju federacyjnego — a rozróżniamy autonomizm od federalizmu — nie widzimy bynajmniej symptomów federalistycznych i nie lękamy się widma, które wedle przysłowia, że strach ma wielkie oczy, ujrzano w Peszcie. Ale chociażby federalizm był już za drzwiami, czy panowie Madziarzy chcieliby mu przeszkodzić? Jakiem prawem ci, tak czuli na swoją samodzielność panowie, zechcieliby mieszać się do spraw austryackich? Prawda!... Panom Madziarom nie tylko u siebie wszystko wolno, nie tylko mają własną armią w honwedach, jakiej Austrya nie ma, bo austryacka obrona krajowa wcale nie jest tem, co honwedy i nie tylko pod innemi względami mają to, co Wiedeńczycy nazywają *eine Extrawurst*, lecz i na wewnętrzne sprawy austryackie wpływ im się należy. Austrya bowiem jest w ogóle tylko na to, aby państwu węgierskiemu dodawała *du relief*, aby była Węgrom gwarancyą ich własnej całości, aby swoim kredytem publicznym obroniła nędzne finanse węgierskie od bankructwa, aby była Węgrom polem do wyzyskiwania ekonomicznego. Słowem Austrya pod każdym względem jest tylko dla Węgier. I jakżeby tedy Węgrzy mieli pozostawić Austryi swobodę urządzenia się u siebie, jak jej się spodoba? Powtarzamy: nie życzymy Austryi ustroju federacyjnego, jak go i *Pester Lloyd* nie życzy; ale mniemamy, że największy już czas, aby Austrya wyemancypowała się z pod faktycznej hegemonii madziarskiej, aby własną energią stłumiła nieco zbytnią, arogancką i wyzyskującą energię madziarską.

Przed kilkoma tygodniami donoszono, że Turcya zażąda w komisyi międzynarodowej do spraw żeglugi na Dunaju zburzenia twierdz naddunajskich. Czy rzeczywiście zażądała, niewiadomo. — Dziś powtarza się wiadomość ta w tej formie, że Turcya rzeczywiście zażądała już tego, i to notą okólną do mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim. Jest to ilustracya wartości traktatów. Traktat berliński, w artykule XI, wyraźnie powiada: *Toutes les anciennes forteresses seront rasées au frais de la Principauté* (t. j. Bułgaryi) *dans le délai d' un an ou plus tôt si faire se peut*"; a nadto artykuł LII powiada: *Les Hautes Parties contractantes décident que toutes les forteresses et fortifications qui se trouvent sur le parcours du fleuve* (t. j. Dunaju) *depuis les Portes de fer jusqu'à ses embouchures seront rasées.*" A więc „w przeciągu roku jednego lub ile możności wcześniej." Od dnia 13 lipca 1878 roku upłynęło już nieco więcej czasu niż rok jeden, a powyższe artykuły traktatu z tegoż dnia pozostają niewykonane.

Donoszono dawniej także, że Anglia od czasu, gdy przestała być katolicką, nie mająca reprezentacyi dyplomatycznej u Watykanu, nosi się z zamiarem utworzenia jej i zamianowania ministra-rezydenta. Według najnowszych wiadomości rząd angielski nigdy nie myślał o tem. Niewiadomo tylko, dlaczego gabinet londyński po kilku miesiącach dopiero, wypiera się tego zamiaru.

Koronacya carska.

Journal de St. Petersburg poświęca artykuł uroczystościom koronacyjnym i naprzód całem sercem wita wszystkich przedstawicieli rządów Europy, Ameryki i Azyi za wymowne dowody szacunku i przyjaźni dla Rosyi. Licznemu zjazdowi publicystów zagranicznych *Journal de St. Petersbourg* również doniosłe przypisuje znaczenie. Świetne przyjęcie zgotowane carowi w Moskwie oto dowód, zdaniem urzędowego dziennika, zbijający złośliwie rozsiewane wieści o Rosyi. — *Nord. Allg. Ztg.* cieszy się, że wszelkie wiadomości brzmią najpomyślniej. Dalej powtarza organ ks. Bismarka za wiedeńską *Pol. Cor.*, iż żywioły umiarkowane i rozsądne w Rosyi, spodziewają się, że car po koronacyi będzie mógł łatwiej przekształcić politycznie Rosyą, gdyż natenczas dobrowolnie poczęte zbawienne przemiany, nie będą już miały, jak dotychczas pozoru, że one są tylko owocem nacisku i carskiej obawy. Jednem słowem oczekują, że koronacya rozjaśni zawiłe położenie rzeczy, i że czynność rządu rzuci pewne światło na przyszłe ukształtowanie się stosunków wewnętrznych w Rosyi." Tak pisze urzędowy dziennik z powodu koronacyi.

Dnia 25 b. m. po południu, przyjmował car w pałacu położonym w parku Nieskucznyj, pruskiego ks. Albrechta.

Car, carowa i carska rodzina wezmą udział w następujących festynach: w balach, które dane będą w poniedziałek w carskim pałacu, we wtorek u generał-gubernatora Moskwy ks. Dołgorukowa, we czwartek na balu szlacheckim, w piątek wreszcie na balu u niemieckiego ambasadora, danym dla ciała dyplomatycznego. W środę ukaże się para carska na galowem przedstawieniu w teatrze, a w sobotę będzie na wielkiej uroczystości ludowej, urządzonej przy piotrowskim pałacu. Uroczystość ludowa ma być urządzoną wspaniale. W dniu 25 b. m. miał być wieczór i przyjęcie u ministra spraw zagranicznych Giersa, na który zaproszeni zostali wszyscy nadzwyczajni posłowie, ciało dyplomatyczne i inni wysocy dygnitarze.

Przez czas, który para carska spędzała w pałacu Nieskucznym, członkowie rodziny carskiej oraz zagraniczni goście składają sobie wzajemne wizyty. Dnia 24 bm. w. ks Aleksy i Sergiusz Aleksandrowicz byli wraz z ks. Edymburskim na obiedzie u posła angielskiego Thorntona, gdzie pozostali do godziny 11 wieczorem. Dom Markiela, gdzie na czas pobytu w Moskwie zamieszkał poseł angielski, był świetnie iluminowany. — Ks. bułgarski wydawał śniadanie, na którym byli obecni książęta niemieccy. Ks. czarnogórski był z wizytą u Katkowa.

Dnia 25 b. m. w dalszym ciągu odbywało się ogłoszenie przez heroldów dnia koronacyi w sposób przez ceremoniał ogłoszony.

Sale pałacu kremlińskiego są już zupełnie gotowe do uroczystości koronacyjnych i uroczystego pochodu. W pałacu Granowitym ukończono dnia 25 b. m. przygotowania do obiadu koronacyjnego. Stoły umieszczone w trzy rzędy ubrane zastawą z kryształu i sreber. Na wzniesieniu będą obiadować car, carowa i członkowie rodziny carskiej w liczbie 50 osób. Plac przed cerkwią Zbawiciela zostanie rozszerzony z uwagi na znaczną ilość wojska, mającego przyjąć udział w ceremonii. Album koronacyjne rysują bracia Makowscy, Sawicki, Surikow, Kramskoj, Waśniecow, akademik Wereszczagin pod przewodnictwem Grygorowicza.

Po przeniesieniu regalii koronnych z sali zbrojowej do sali tronowej d. 26 b. m. odbyło się uroczyste nabożeństwo w cerkwi Zbawiciela w pałacu kremlińskim w obecności cara, carowej i carskiej rodziny za złotą kratą, gdzie para carska słuchała przepisów kościelnych przed koronacyą.

Wczoraj manifest koronacyjny od godziny trzeciej po południu rozdawano ludowi w biurach policyjnych w Moskwie i Petersburgu.

Wczoraj wieczorem przyjechał nuncyusz papieski, monsignor Vanutelli wraz z orszakiem, powinszowanie zaś składać będzie carowi w dniu dzisiejszym.

Z rozkazu oberpolicmajstra m. Warszawy, koronacya obchodzoną była wczoraj w syrenim grodzie w następujący sposób: Po uroczystem nabożeństwie w świątyniach wszystkich wyznań, miastu nakazano dać obiad dla 5000 biednych mieszkańców. Po paradzie garnizon w liczbie 29,200 dostał obiad kosztem miasta. Od rana rozkazano ubrać miasto flagami różnobarwnemi. Wieczorem ogrody Saski i Krasińskich były uilluminowane światłem elektrycznem, a budynki miejskie ogniami bengalskiemi. Na Wiśle został spalony wspaniały fajerwerk. Całem tem oświetleniem zajmowała się policya kosztem miasta. Ile przytem rozkradła pieniędzy, łatwo odgadnąć!

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 28 maja.*

Wobec ciągłego prześladowania narodowości polskiej pod zaborem pruskim, wobec ciągłego podszczuwania niemieckiej prasy liberalnej znalazł się jeden dziennik *Frankfurter Ztg.* który stwierdziwszy, iż Polacy w Prusach mają prawa ludzkie i prawa obywatelskie, w poczciwe odezwał się słowa i stanął w obronie Polaków. *Frankf. Ztg* przyznaje, że pruskie władze administracyjne zapoznawały i obrażały ludzkie i obywatelskie prawa polskiej ludności, tudzież wydawały rozporządzenia, których nie można usprawiedliwić ze stanowiska pedagogicznego, politycznego, ani humanitarnego. Taka fałszywa polityka szkolna nie prowadzi do zniemczenia lub sprusaczenia, lecz do znienawidzenia Niemców i Prusaków. Każdy naród, który o sobie nie zwątpi, uważa swój język za nietykalne dobro, za nietykalną świątynię, a Polacy czują pod tym względem daleko delikatniej, ponieważ ich język należy do najpiękniejszych i najbogatszych. Staropruskie zdanie *suum cuique* nie straci nic na swej sile i błogosławieństwie, jeśli je zastosujemy w całej pełni i w W. Ks. Poznańskiem. Toć przecież i Polak w Prusach jest, że tak powiemy, człowiekiem — kończy *Frankfurter Ztng.*

Rieger i Zeithammer byli w tych dniach w Właszynie, gdzie ich nadzwyczaj suto podejmowano. Na jednej uczt wniósł Zeithammer toast, w którym oświadczył że wprawdzie za Potockiego i Hohenwarta było stanowisko Czech korzystniejsze niż teraz lecz i nieprzyjaciele ich byli daleko silniejsi, skoro Węgrzy byli przeciwni ustępstwom dla Czech, i nawet jedno mocarstwo zagraniczne (Niemcy) w to się wdało. Dziś ofiarują nam mniej niż wówczas, ale nie mamy tak licznych i silnych nieprzyjaciół a z czasem stopniowo wszystkie nasze prawa odzyskamy. Podjęcie reformy wyborczej jest pierwszym krokiem na tej drodze, który nam kiedyś stworzy silną większość w Radzie państwa. Dziś praca idzie powoli — a koniecznem jest, aby ludność popierała swych posłów.

Wiedeńska *Presse* obliczając szanse wyborców do Sejmu czeskiego dochodzi do wniosku, że w każdym razie Czesi uzyskają większość. Jeżeli wiernokonstytucyjni, co jest bardzo prawdopodobne, odrzucą kompromis w większej posiadłości, wówczas stosunek głosów w przyszłym Sejmie będzie 169 Czechów na 73 Niemców — w przeciwnym razie 137 Czechów a 105 Niemców.

Przy ostatnich wyborach uzupełniających do budziszyńskiej Izby handlowej głosowali żydzi — jak już donieśliśmy, razem z Czechami, wskutek czego ci uzyskali tam większość nad Niemcami, a mianowicie w sekcyi przemysłowej, handlowej i fabrycznej. Tylko w sekcyi górniczej wybrano Niemca. Niemcy wnieśli jednak protest przeciw całemu aktowi wyborczemu.

Potwierdza się wiadomość, że narodowo-liberalni południowi Tyrolczycy zawarli z klerykalnymi właścicielami wielkich posiadłości kompromis. Fakt ten jest przedmiotem licznych komentarzy ze strony dzienników wiedeńskich. Wiadomo bowiem, że klub Coroniniego, składający się prawie wyłącznie z południowo tyrolskich liberałów narodowych zaliczony był do lewicy a Suess liczył go wraz z nią, w swej pamiętnej mowie podczas rozpraw nad nowelą szkolną — do zachodu. Tymczasem obecnie zawiedli się Niemcy, zaczem hejże piętnować go za zdradę taką, chociaż tylko niektóre najpokątniejsze o aspiracye irredentystyczne go posądzają. Jestto nonsens bijący w oczy wobec faktu obecnego zawarcia kompromisu z klerykałami i feudałami.

Według telegramu przesłanego z Petersburga do wiedeńskiej *Presse*, wybuchły dnia 22 b. m. w Rostowie straszne zaburzenia antisemickie. Powodem do zaburzeń było zabicie pewnego włościanina przez szynkarza żyda. Tłum rozwścieklony splondrował i zburzył wiele domów i magazynów żydowskich. Wiele domów padło też pastwą płomieni. Skonsygnowano 3 sotnie kozaków, lecz te rady nie dały tłumowi. Sytuacya jest groźna, wojska zewsząd ściągają. Czyżby to miała być sprawka nihilistyczna?

Sprawy miejskie.

Prywatne składy tranzitowe win w Krakowie.

W ostatnich czasach kilku kupców win ze szkodą całego gremium kupców posiadających składy i utrzymujących sławę starych win krakowskich, rozwinęło silną agitacyę za utrzymaniem sześciu składów tranzitowych prywatnych win w Krakowie istniejących. Agitacya ta, która znalazła już nawet odgłos w Izbie handlowo-przemysłowej spowodowaną została uchwałami komisyi akcyzowej znoszącemi wszelkie jakiegobądź rodzaju i nazwy składy prywatne, a więc pomiędzy innemi i składy win.

Dla zbadania tej fenomenalnej w Krakowie agitacyi warto jest zbadać rzecz samą i zastanowić się nad znaczeniem składów prywatnych tranzitowych.

Składy tranzitowe są przeznaczone do pomieszczenia towarów mających być wywiezionemi po za granice miejsca opodatkowanego a według obowiązujących ustaw, a w szczególności dla Krakowa według ustawy z roku 1854, składy takie muszą pozostawać pod kluczem urzędowym, albo też jak się ustawa wyraża pod dozorem urzędowym.

Dozór jednakże ten, jak to ze związku ustawy jest widocznem, nie wyklucza bynajmniej zamknięcia urzędowego tak, że mowiąc o składach tranzitowych nie można ich pojmować inaczej, jak tylko pod zamknięciem urzędowem.

W Krakowie jednakże wyrodził się rodzaj składów prywatnych za czasów dzierżawy dochodów akcyzowych przez p. Loebensteina a to z tej przyczyny, że utrzymywanie urzędowych składów a jak sobie kto życzy urzędowego nadzoru nad tranzitowemi składami, pociągało za sobą koszta, które przenosiły dochód podatkowy z towarów w składzie się znajdujących i dlatego dzierżawca zrzekł się i zamknięcia i dozoru urzędowego, kontentując się obrachunkiem od czasu do czasu, bo z obrachunku takiego zawsze coś do kieszeni jego wpadło.

Stosunek jednakże ten był poprostu nieprawny i milcząco cierpiany i przeszedł następnie na gminę krakowską, jako na dzierżawcę dochodów akcyzowych.

Zastanowić się tu należy nad określeniem celu składów tranzitowych. Otóż celem składu takiego jest umożliwienie kupcowi wytrzymania konkurencyi odnośnym towarem z kupcami miejsc innych, w których towar ten nie jest opodatkowanym; lecz zarazem głównym warunkiem tego celu jest, że towar ten nie może ulegać żadnym przeróbkom i w stanie takim, jak był do składu wprowadzony, ma być wyprowadzony po za granicę miejsca opodatkowanego. Biorąc tę zasadę za podstawę, przypatrzmy się handlowi winnemu specyalnie, o ile ten do składów tranzitowych się kwalifikuje.

Kraków posiada rzeczywiście handel tranzitowy win i kupcy tutejsi zaopatrują tym towarem Królestwo Polskie, Poznańskie i Rosyę. Jednakże towar ten jak to każdemu nawet niefachowemu wiadomo nie jest tego rodzaju, by mógł się kwalifikować do składów tranzitowych, bo jest to towar wymagający ciągłego pielęgnowania, ciągłej, t. z. edukacyi, jednem słowem, jest to towar ulegający przeróbce, nie wchodząc bliżej w określenie owej przeróbki. — A trzeba przyznać, że owa przeróbka stanowi ważne kryterum przy ściąganiu należnego podatku, gdyż z towaru w składzie się znajdującego, nie wszystko idzie na eksport, lecz znaczną część zużywa miejscowa konsumcya i od tego należy się podatek. — Jeżeli przeto składy takie są prywatne bez zamknięcia i dozoru urzędowego, przy owej przeróbce, a raczej tworzeniu towaru, po prostu ulatnia się owa należytość pdatkowa i skarb, a względnie dzierżawca (miasto Kraków) nie pobiera prawie żadnych dochodów.

Lecz faktem jest, że w Krakowie jest handel tranzitowy wina i że ten w każdym razie utrzymać należy i dlatego kupiec postawiony być musi w możności wytrzymania konkurencyi z kupcami miast innych, a mianowicie, o ile składy swe rzeczywiście tranzitowe w mieście posiada, podatku konsumcyjnego od towaru wywieźć się mającego opłacać nie może, gdyż w takim razie koszta nabycia jego towaru byłyby wyższe o ów podatek od kosztów kupca w innem mieście nieopodatkowanem ulokowanego.

Lecz komisya akcyzowa znosząc składy prywatne, uznając ich szkodliwość dla skarbu miejskiego, badała rzecz gruntownie i ewentualność wyżej wzmiankowaną dokładnie zrozumiała i dlatego zaprojektowała wyjednać u ministerstwa skarbu zezwolenie na udzielanie zwrotu już zapłaconego podatku od wprowadzonego wina, o ile takowe hurtownie po za rogatki miasta wyprowadzonem będzie.

Zasada ta w obec stosunków naszych jest najsłuszniejszą i najsprawiedliwszą, a zarazem stawiająca każdego kupca w możności wytrzymania wszelkiej konkurencyi z kupcami miast innych, a to mianowicie z następujących powodów: w Krakowie istnieje przeszło trzydziestu kupców, trudniących się handlem wina na większe rozmiary, a z tych do dziś dnia jest tylko siedmiu wprawdzie największych kupców uprzywilejowanych, którzy cały zapas towaru bez względu, czy przeznaczony na wywóz, czy na miejscową konsumcyę, sprowadzają bez opłaty do swoich składów, wszyscy zaś inni podatek ten składają z góry. Kupcy zaś tak pierwszej jak i drugiej kategoryi prowadzą handel wywozowy wina w większych lub mniejszych rozmiarach, a tem samem wszyscy inni oprócz owych siedmiu w handlu tym są upośledzeni i słusznie twierdzą, że owi siedmiu ich kosztem się bogacą.

Zasada przeto pociągnięcia wszystkich winiarzy do opłaty podatku przy wprowadzaniu wina a zwracania im tegoż podatku w razie hurtowego wywozu z miasta, jest rzeczywiście jedynie słuszną, a nadto stawia w możności każdego kupca edukowania swego towaru według swej woli, towar bowiem ten znajdować się będzie we własnych jego piwnicach i nie będzie podlegał ciągłej i nieustającej kontroli władzy skarbowej.

Z tego, cośmy powiedzieli, wynika, że trudno nawet pojąć, czego właściciele dzisiejszych składów prywatnych tranzitowych wina żądać mogą i w czem się czuć pokrzywdzonemi.

Najoczywiściej nie względy tamowania handlu są tutaj w grze, ale korzyści innego rodzaju. — Składy prywatne najwyraźniej są korzystne, gdyż właśnie wytwarzają w mieście innym kupcom wina konkurencyę na korzyść właścicieli składów a tem samem handel ten w rękach swoich monopolizują, co ze względów słuszności cierpianem być nie może.

Gmina m. Krakowa zatem, jako dzierżawca dochodów akcyzowych, robi wszystko co dla utrzymania handlu okazuje się potrzebnem, lecz zarazem nie może dopuścić, ażeby przy handlu tym dawano prerogatywy jednym na niekorzyść drugich i robi to z zaparciem się własnego interesu gdzie dzierżawca prywatny w takie rzeczy niezawodnieby nie wchodził i pobierał podatek od każdego wprowadzonego wina nie dając żadnego zwrotu przy wywozie takowego z miasta.

W końcu nadmienić jeszcze muszę, że udzielanie zwrotów zapłaconego podatku akcyzowego, gmina miasta Krakowa, jako dzierżawca, nie jest w prawie samodzielnie zaprowadzić, albowiem jest to przeciwne obowiązującemu kontraktowi dzierżawnemu, lecz musi wyjednać na to zezwolenie c. k. ministerstwa skarbu, zrzekając się naturalnie wszelkich możliwych pretensyj, z tego tytułu do skarbu państwa.

Jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, iż p. minister skarbu, przyjmując do wiadomości ofiarność gminy dla tranzitowego handlu oraz uwzględniając miejscowe krakowskie stosunki, gdzie rozwinięty handel tranzitowy wina, opieki takiej rzeczywiście wymaga, zezwolenia swego niezawodnie nie odmówi, lecz ubolewać wypada nad agitacyą rozwiniętą przez właścicieli składów prywatnych win, działających przeciw powyższym usiłowaniom gminy, gdyż po prostu nie rozumieją własnego interesu i wprowadzić mogą w błąd tylko tego, który sprawy zupełnie nie zna.

Dozwolenie prywatnych składów zamkniętych dla kilku kupców, (czterech izraelitów i dwóch chrześcian), byłoby ujmą dla całego gremium kupców m. Krakowa, ze szkodą dla rzeczywistych interesów miasta.

Kronika.

***Kraków**, 28 maja.*

Wybory na posłów z miasta Krakowa odbędą się w dniu 31 maja 1883; wszyscy prawo głosowania mający podzieleni zostali na 4 sekcye, a mianowicie:

Sekcya I od lit. *A* do litery *G* włącznie, głosować będą w sali teatralnej — do komisyi powołani zostali z rady miasta pp. Teodor Baranowski i Juda Birnbaum, jako zastępca prezydenta radca Szymkiewicz, jako trzymający pióro adjunkt Goliński i komisarz Komorowski.

Sekcya II od litery *H* do *Ł* włącznie głosować będzie w sali gimnazyum św. Anny — do komisyi powołani zostali z rady miasta pp. Juliusz August John i adw. dr. Leon Horowitz, jako zastępca prezydenta radca Piotrowski, jako trzymający pióro adj. Józefczyk i komisarz p. Czoponowski.

Sekcya IV od litery *M* do *R* włącznie głosować będzie w sali górnej w Sukiennicach — do komisyi powołani zostali z rady miasta pp. Julian Pszorn i Emanuel Mirtenbaum, jako zastępca prezydenta radca Turnau, jako trzymający pióro adj. Banaś i adj. komisarza p. Briganti.

Sekcya IV od litery *S* do *Z* włącznie głosować będzie w sali ratuszowej, do komisyi powołani zostali z rady miasta pp. Ernest Stockmar i Jozua Spira, jako zastępca prezydenta sekretarz Trębowolski, jako trzymający pióro aplikant p. Fuciliński i komisarz p. Jagło.

Karty legitymacyjne do wyboru posłów doręczają się już wyborcom. Gdyby kto do środy przedpołudniem nie otrzymał takowej, winien się zgłosić do sekretarza prezydyalnego.

Namiestnik hr. Potocki odjechał jeszcze wczoraj wieczorem do Lwowa, dziś zaś rano udali się do Wiednia ministrowie br. Ziemiałkowski i br. Conrad. Minister dr. Dunajewski zabawi do jutra.

Z pobytu p. ministrów. W sobotę na cześć wiedeńskich gości wyprawiło grono profesorów Uniwersytetu ucztę w sali Sukiennic. Wypadła ona pomyślnie — zebrało się około 100 osób.

Po toaście wzniesionym na cześć cesarza przez rektora Uniw. ks. kan. Pelczara nastąpił prof. Kasparka na zdrowie ministra oświecenia bar. Conrada, który wniósł znowu toast w ręce prezesa Majera na rozwój i pomyślność dwóch najwyższych instytucyj w kraju tj. Akademii Umiej. i Uniw. Jagiellońskiego.

W szeregu następnych toastów pojawiły się: na cześć ministrów bar. Ziemiałkowskiego i dr. Dunajewskiego, ks. bisk. Dunajewskiego, namiestnika hr. Potockiego, prezesa Izby deput. Franc. Smolki, wreszcie ten ostatni pił zdrowie w ręce prezydenta dra Weigla na pomyślność miasta Krakowa, w imieniu którego prezydent dziękując, wspomniał o jedności panującej wśród władz autonomicznych, cywilnych i wojskowych, a cytując słowa Pola: „czas do domu czas, zabawili nas" zakończył ucztę staropolskiem „kochajmy się." O godz. 10 goście wiedeńscy pojawili się na salonach ks. Aleksandrostwa Czartoryskich, gdzie oczekiwani byli przez liczne towarzystwo, między innemi pp. prezydentostwo, feldmarszałka bar. Ramberga zastępującego nieobecnego ks. Windischgraetza, rektora Uniw. ks. kan. Pelczara, wielu prof. Uniw. itd Zapewne jednak znużenie wywołane zajęciem całego prawie dnia, spowodowało rychłe rozejście się zebranych.

Wczoraj w niedzielę o godz. 11 wyjechali powozami do Wieliczki minister Conrad z synem, ministrowie Ziemiałkowski i Dunajewski, namiestnik hr. Potocki, feldm. por. baron Ramberg, Eksc. Smolka, hr. Artur Potocki, prezydent miasta dr. Weigel wraz z wiceprezydentem Muczkowskim, hr. Badeni, bar. Jorkasz, hofrat Heiling, rektor Uniw. z czterema dziekanami wydziałów, wielu z profesorów, hr. Przeździecki i inni goście, tak, że w orszaku było przeszło 40 osób.

W Wieliczce czekali na wiedeńskich gości starosta p. Płaziński, prezes rady powiatowej bar. Lipowski, burmistrz Koch, nadradca salinarny p. Postel i wielu urzędników.

Wystawioną bramę tryumfalną, ozdobiono zielenią i chorągiewkami i utworzono szpaler z górników. Gdy wszyscy dostali się do wnętrza, zapalono ognie sztuczne, a muzyka salinarna urozmaicała program. Dla chwilowego wytchnienia zasiedli goście przy zaimprowizowanem śniadanku na dworcu Gołuchowskiego. Tu namiestnik hr. Potocki wniósł zdrowie prezydenta dra Weigla, dziękując mu za jego wielkie starania i staropolską gościnność Krakowa, a w końcu za miłe podjęcie w wielickich salinach. Na to odpowiedział prezydent toastem na pomyślność obecnych.

O godz. 4½ powrócono z Wieliczki.

O godz. 6 wieczorem zasiadło do gościnnych stołów hr. Artura Potockiego około 30 osób. Obiad przeciągnął się prawie do 9 wieczorem, zkąd wszyscy udali się na raut do górnych sal Sukiennic wyprawiony przez miasto.

Tu z członkami komitetu przyjmował prezydent Weigel około 600 zaproszonych obywateli z miasta i okolic. Muzyka miejska odegrała utwory narodowe, a bufet acz nieprzesadny, przyzwoite przedstawiał podjęcie.

Ministrowie zabawili do wpół do jedenastej, a inni goście o 11 opuścili salę.

W rozesłaniu zaprosin nikt pominięty nie był. Jedynie z zaproszeniami prezesów i radców sądu krajowego zaszła jakaś pomyłka. Doręczono je komuś niewłaściwie pod nieobecność prezesa Antoniewicza.

Skromne żądanie. Tymczasowy statut gminny dla miasta Krakowa, powtarzamy tymczasowy czyli prowizoryczny, obowiązuje dopiero od 13 kwietnia 1866. Ciekawi też jesteśmy czy się też wnukowie nasi doczekają zmiany tego prowizoryum na starość?

Żałujemy bardzo, że p. Trauczyński wyjechał do kąpiel i już z powodu choroby od półroku na posiedzenia rady miasta nie chodzi — on bowiem zawsze dopraszał się rady przez interpelacye co kwartał, aby sprawę tę wprowadzono pod obrady pełnej rady miasta. Nie szkodziłoby może jednemu z radców miejskich powierzyć urząd przypominającego na każdem posiedzeniu rady, iż te i inne sprawy nie są wykończone. — Anioł taki opiekuńczy budziłby ze snu sprawy złożone, których załatwienie szybkie jest świętym obowiązkiem ojców miasta.

† **Edmund Günther**, właściciel dóbr i obywatel powszechnie znany i szanowany, zakończył życie w Facimiechu dnia 26 maja. Wczoraj odbyła się eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Krzęcinie a dziś przed południem wśród licznego zjazdu obywatelstwa odbył się pogrzeb.

Procesya katedralna, która z powodu niepogody przeniesioną została z czwartku na dzień wczorajszy, odbyła się ze zwykłą okazałością i przy pięknej pogodzie. Popołudniu zaś przeciągnęła przez Rynek procesya OO Dominikanów, a równocześnie na Kleparzu odbyła się procesya z kościoła św. Floryana.

Pomnik Mickiewicza. Nie tyle smutna, ile zabawna myśl przetransportowania pomnika Mickiewiczowskiego z Rynku gdzieś tam do ogródka na plantacye — wywołuje, jak nam mówią, cały rój projektów. Ilu ludzi w Krakowie, tyle niemal pomysłów i pragnień. I tak podobno p. Mecnarowski życzy sobie, aby pomnik stanął przed jego handlem, przy ulicy Szczepańskiej, właściciel łazienek paryskich przemawia za Stradomiem, a fotograf p. Krieger czy Balicer za ulicą Wesołą. Zdaniem naszem — najlepiej postawić pomnik Mickiewiczowi za Wisłą „wśród pól malowanych zbożem rozmaitem, wyzłacanych pszenicą posrebrzanych żytem" — albo też na Czatyrdahu.

Ten ostatni projekt zresztą nie nowy. Spotkaliśmy się z nim w *Prawdzie* warsz. jeszcze ubiegłego roku, a która rozpatrując wszelkie projekty, na jakie zdobyła się pomysłowość pewnych naszych mężów woła w końcu z oburzeniem:

Mickiewicza na rynku? — myśl godna zuchwalców:
I któż przy nim zobaczy — naszych wielkich malców!
U nas na rynku nie ma miejsca dla pomników,
Bo gdzież podziać kapustę i — „akademików"!

Na rynku? - protestujem — chociaż wielka szkoda!
Gdyby nie ta przeklęta do młodości Oda...
Gdyby nie Dziady.. Młodość zawsze pełna zdrady —
A monopol na rynku mają inne dziady...
Po co pomnik w Krakowie, gdzie już gmach przy gmachu.
Najstosowniej postawić go na — Czatyrdahu.

Przemówienie p. Juliusza Leo, ucznia Uniw. Jag. z wydziału prawa przy uroczystości założenia kamienia węgielnego pod nowy gmach Uniw. Jag.

Zaszczycony wyborem kolegów, mam w kilku słowach dać wyraz gorącym uczuciom szlachetnego zapału i narodowej dumy, z jaką my młodzi pat[illegible]my na położenie kamienia węgielnego pod gma[illegible] ukochanej naszej opiekunki i przewodniczki, pow[illegible]

wiekiem, sławnej nauką Jagiellońskiej Akademii.

Dwa główne cele, dwie przewodnie idee świecą młodzieży polskiej w jej pracach, usiłowaniach i przedsięwzięciach. Pierwsza, to podtrzymywanie i staranne pielęgnowanie tradycyj i ideałów narodowych, jako najwyższego dobra, oraz koniecznego warunku wszelkiego zdrowego bo naturalnego rozwoju; druga niemniej doniosła, to wytrwała praca i szlachetne współzawodnictwo na polu umiejętnego badania, nieśmiertelnych, bo naukowych zdobyczy — jedna i druga oprzeć się winny na silnych etycznych zasadach, które jedynie zdołają z nas wyrobić prawych synów ojczyzny, dobrych obywateli państwa, pożytecznych członków każdej społeczności. Uroczystość dzisiejsza jest nam błogim zwiastunem pomyślniejszych w przyszłości warunków dla obu tych wytkniętych celów.

Duch narodowy młodzieży musi spotężnieć na widok pięknego przybytku sławnej Jagiellońskiej Akademii; duma narodowa nie dozna już bolesnego upokorzenia na myśl o wspaniałych gmachach innych, obcych Uniwersytetów; okazałość zewnętrzna podniesie niezawodnie i wewnętrzną naukową powagę naszej Almae Matris, budząc nowy zapał w jej mistrzach i wychowańcach; młodzieży wreszcie, rozprószonej dziś po licznych kolegiach, przybędzie ognisko łączące wszystkich, podtrzymujące ducha koleżeńskiej zażyłości, która pozostaje drogim wspomnieniem na całe życie, podstawą trwałych przyjaźni, wspólnych dążeń i wspólnych ideałów.

Czyż wobec tak pięknych nadziei możemy nie odczuwać w sercu swem gorącej, szczerej wdzięczności dla wszystkich naszych opiekunów i przewodników?

Wdzięczni jesteśmy wspaniałomyślności Najjaśniejszego monarchy, bo w gmachu tym widzimy nowy dowód jego przychylności i życzliwości dla naszego kraju.

Zachowamy na zawsze w pamięci sławne imiona Waszych ekscelencyj, bo pod waszem chlubnem kierownictwem otrzymuje nauka polska ten piękny przybytek, z waszych rąk młodzież polska tak wspaniały dar, Akademię Jagiellońską, podwalinę przyszłego rozwoju i rozkwitu.

W koncu niech mnie będzie wolno oddać należny hołd zasługom Wysokiego Senatu Akademickiego, a w szczególności Waszej magnificencyi, wielebny księże rektorze, którzyście uroczystością dzisiejszą zaznaczyli świetnie rządy swe na kartach dziejów Jagiellońskiego Uniwersytetu.

Akt erekcyjny, podpisany przy uroczystem założeniu kamienia węgielnego pod nowy gmach uniwersytecki:

A. M. D. G. Działo się dnia 26 maja roku 1883, za Papiestwa Jego Świątobliwości Leona XIII, za panowania Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi, Biskupem krakowskim był natenczas Najprzewielebniejszy JMść ksiądz Albin Dunajewski, Namiestnikiem cesarskim JWny hr. Alfred Potocki, Marszałkiem krajowym JWny Mikołaj Zyblikiewicz, Rektorem zaś Uniwersytetu był Przewielebny JMść ksiądz Józef Pelczar św. Teologii doktor i kanonik katedralny krakowski, Delegatem Namiestnictwa i starostą w Krakowie JWny hr. Kazimierz Badeni a Burmistrzem Miasta Krakowa JWny Ferdynand Weigel doktor obojga prawa, że założony był Kamień Węgielny pod tę nową Uniwersytetu krakowskiego budowę.

Przed pięcioma wiekami założony, bogato niegdyś uposażony, w różnych losu kolejach zubożały Kazimierzowski ten i Jagielloński Uniwersytet, mieścić się musiał w kilku różnych powadze jak wygodzie mniej przystojnych budynkach. Ztąd staraniem było Senatu Akademickiego wznieść gmach obszerny, potrzebom nauki i młodzieży odpowiedni, a dostojności tej starej zasłużonej w dziejach szkoły nie niedogodny. Przeznaczył Senat pod tę budowę miejsce postawionej niegdyś przez Zbigniewa Oleśnickiego, z czasem spalonej i zburzonej Bursie, Jerozolimską zwanej. Na dniu 21 stycznia 1881 roku zezwolił Najjaśniejszy Cesarz Franciszek Józef na budowę nowego Collegium zrazu dla prawników tylko i na pomieszczenie urzędów uniwersyteckich przeznaczonego. Za dalszem wszakże staraniem przychylił się najmiłościwiej Panujący do próśb rzeczonego Senatu i zatwierdził rozszerzenie zamierzonej budowy tak, iżby potrzebom innych także wydziałów wystarczyć mogła, przez zakupno dwóch przyległych domów.

Gdy więc te zakupione i zwalone były, rozpoczęła się budowa według planów, zrobionych przez Feliksa Księżarskiego, Krakowianina, budowniczego. Kamień Węgielny zaś na dniu dzisiejszym uroczyście założonym został. A gdy założenie to nowego starej Akademii przybytku, wypadło w lat dwieście „właśnie po sławnej króla Jana III, jej niegdyś wychowańca, pod Wiedeń wyprawie, niechże ten przypadkowy zbieg dat będzie gmachowi temu dobrą wróżbą, iżby jak przez wszystkie wieki swego trwania, tak i na przyszłość, Jagiellońska ta Akademia ludzi znakomitych kształciła i wydawała, Bogu i imieniowi Polskiemu na chwałę. Co niech Bóg ziści, a Święci Jej Patronowie i w Bogu spoczywający założyciele i dobrodzieje, mistrzowie i wychowańcy, niech przyczyną swoją wyjednają.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dopełnił Najprzewielebniejszy JMść ksiądz Biskup krakowski, w obecności podpisanych: (Następują podpisy)

W Szczawnicy otwartą została dnia 25 b. m. stacya dla powszechnego użytku telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Lwów, 25 maja. Szczere zainteresowanie się publiczności teatrem, jakie u nas zapanowało, musiało korzystnie wpłynąć na dyrekcyę i autorów. Wskutek niezwykłego powodzenia komedyi Bałuckiego „Dom otwarty", obiecał szanowny autor tejże napisać komedyę dla naszej sceny — zapewne ta sama przyczyna była pobudką dla naszych dwóch utalentowanych pisarzy, pp. Aurelego Urbańskiego i Bolesława Czerwińskiego, że napisali wspólnie komedyę p. t.: „Nieboszczyk". Nie mogąc korzystać z łaskawego zaproszenia na odczytanie tej sztuki, które się odbyło w niedzielę wobec grona znawców, mogę tylko na wiarę obecnych donieść, że „Nieboszczyk" należy do bardzo udałych dzieł w swoim rodzaju.

Jutro odbędzie się próba pierwszego aktu operetki „Książe Łobuz", do której libretto napisał Aureli Urbański, a muzykę dorobił utalentowany kapelmistrz muzyki wojskowej 9-go pułku p. M. Fall.

We środę wystawiła dyrekcya operetkę Suppe'go „Gaskończyk". W partyi tytułowej wystąpił p. Bandrowski, młody tenor (w partyturze jest to partya barytonowa) i wywiązał się jak na początkującego śpiewaka pod każdym względem bardzo dobrze. Operetka przyjętą została przez publiczność dość oziębłe, chociaż nie brak w niej wiele pięknych numerów. Winą tego jest niezawodnie libretto, które nie odznacza się wielkim humorem, chociaż tłómaczenie A. Urbańskiego niezawodnie góruje dowcipem nad oryginałem.

Na środowem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wypłatę subwencyi w kwocie 700 złr. jakoteż premii miejskiej dla tegorocznych wyścigów konnych w kwocie 500 złr. — dla wierzchowca, pochodzącego z kraju, a to wychodząc z tego zapatrywania, że wyścigi niemałą korzyść przynoszą miastu, ściągają bowiem liczną obcą publiczność — i że wszystkie miasta wyznaczają w uznaniu tego nagrody wyścigowe.

Dnia 23 bm. rozpoczął się proces apelacyjny p. Wajdy przeciw prof. Jägermanowi, który publicznie oskarżył tego obywatela o wzbogacenie się groszem publicznym, mianowicie w r. 1863. Oskarżony zawezwał 27 świadków dowodowych. W pierwszej instancyi, jak donosiłem w swoim czasie, zasądzony został p. Jägerman na 100 złr. grzywny. Sąd honorowy, który badał zarzuty, czynione przeciw p. Wajdzie, złożony z wybitnych obywateli, którzy brali czynny udział w organizacyi narodowej w 1863 r., wydał w zeszłym tygodniu wyrok umotywowany zupełnie uniewinniający p. Wajdę.

Niezmordowane wydawnictwo Towarzystwa pedag. wydało znowu 2 książeczki dla młodzieży (Tom XII i XIII). Jedna z nich napisana po rusku przez Iwana z-Bertoh nosi tytuł: „Pod Żurawnem" — druga Józefa Bąkowskiego omawia dział z życia zwierzęcego, mianowicie o „gadach i płazach.

Lwów, 27 maja. W procesie Wajdy przeciw Jägermanowi trybunał po przeprowadzeniu trzydniowej rozprawy i po wysłuchaniu trzydziestu kilku świadków zatwierdził wyrok pierwszej instancyi tak co do winy, jak i kary, mocą którego p. Jägerman został uznany winnym obrazy czci i skazany na 100 złr. grzywny.

P. Józefa Reszkówna, primadonna opery paryskiej, artystka rozgłośnej sławy, przybędzie do Krakowa w końcu czerwca dla dania koncertu na rzecz pomnika Mickiewicza.

Mahometanie Jeden ze spółpracowników *Gazety kolońskiej* żyjący na wschodzie, prostuje w korespondencyi do tegoż pisma pewne fałszywe przekonania, które się wśród chrześcian o Turkach i ich zwyczajach zakorzeniły. Sądzą naprzykład ogólnie, iż mahometanie przy lada sposobności zaklinają się na brodę proroka. Tymczasem można lat dziesięć żyć na wschodzie, nie usłyszawszy ani razu podobnego zaklęcia, a jeżeli je czasem jaki cywilizowany Turek wypowie, to go się niezawodnie od Europejczyków nauczył. To nie przeszkadza jednak Turkom kląć zawzięcie. Gdy dwóch Turków rozprawia na ulicy, niezawodnie po pewnym czasie usłyszysz cały potok uprzejmości w rodzaju: „ty psie! ty łotrze!" a na zakończenie sprośne obelgi miotane na matkę kłócących się, tak jak u Moskali. Wyklinanie matki jest tam tak pospolitem, że się w potocznej mowie używa jako energiczne wyrażenie, jako wykrzyk w rodzaju naszego: „a do djabła!" Lecz brodę Mahometa szanują, zwłaszcza dygnitarze, którym libreciści w operach komicznych najczęściej to zaklęcie w usta kładą.

Błędnem jest również mniemanie rozpowszechnione wśród chrześcian, że według zasad mahometańskiej religii, kobiety nie mają duszy. O tem w Koranie nie ma żadnej wzmianki; przeciwnie prorok odzywając się do swoich wiernych, powiada zawsze: „mężczyźni i kobiety" i nie czyni między nimi różnicy. Kobiety tylko nie są obowiązane do pełnienia tych wszystkich praktyk religijnych, których Koran wymaga od mężczyzn.

Charakterystyczną cechą, odróżniającą w religii Mahometa stanowisko mężczyzn od stanowiska kobiet, jest, iż rozkosze w przyszłem życiu obiecane są tylko płci brzydkiej, kobietom zaś nic w tej mierze wielki prorok nie przyrzekł.

TEATR.

(„Starzy kawalerowie" komedya W. Sardou.)

Dyrekcya teatru krakowskiego mająca zapewne bliższe stosunki z Rzymem, powinnaby postarać się o wykreślenie z kalendarza miesiąca maja, jest on bowiem fatalny dla sztuki. Poświęcony różom i szparagom, miesiąc ten tak jakoś dziwnie oddziaływa na świątynię dramatyczną przy Szczepańskim placu, iż z dniem każdym przedstawienia są gorsze. Wrażeń, jakie z nich publiczność wynosi, nie okupują ani piękne, księżycowe noce, ani kolacye u Miki, ani też tak pełne humoru uwagi, jak pewnego korespondenta, który całkiem poważnie utrzymuje, że „po Krakowie, *Théatre français* w Paryżu wcale mu nie zaimponował" (wierzymy — niedbalstwem). — Warto było doprawdy ściągnąć owego pana na sobotnie przedstawienie. Niechby słuchał i patrzał, a wlazłszy potem gdzie na topolę lub wierzbę, śpiewał dalej rozpoczętą odę...

Grano znany utwór Sardou: „Starzy kawalerowie". Sztuka pod względem roboty scenicznej jedna z celniejszych tego autora i dość pieprzna — przytem p. Leszczyński w roli p. de Mortemer — wszystko to stanowiło przynętę dla publiczności. Zebrała się też bardzo licznie, lecz pragnąc rozrywki, znalazła niesmak i nudy. Nie pamiętamy prawie podobnej obsady ról, jak w sobotę. Z wyjątkiem dwóch czy trzech osób, nikt nie znajdował się na właściwem stanowisku. Brakło tylko, aby w miejsce p. Kałużyńskiej lub Guerard wystąpił pan Berwald. Gdyby Sardou był obecny na sobotniem przedstawieniu, dostałby z pewnością palpitacyi serca, a każdy „przeciętny" francuz krzyknąłby: *Parbleu!* i wykręciwszy się na obcasie — uciekłby czemprędzej z teatru.

<Nie chcielibyśmy opowiadać, jak wyglądał w sobotę t. z. salon francuski. Była to zbieranina indywiduów, na których widok niepodobieństwem zachować się poważnie i mówić o nich inaczej, jak żartobliwie. Był to klub dyurnistów albo piekarzy, ale nigdy salon francuski. P. Antoniewski jako specyalny zastępca p. Żelazowskiego, uważał za stosowne zrobić z p. Troënes „tragicznego" Atkinsa ze „Złodziejki", inni ucharakteryzowali się na piwowarów, albo wyglądali we frakach jak „młodzi a utalentowani" dygnitarze od karawanów, zaś naiwna (p. Kałużyńska) gryzła orzechy dobrze, ale grała... Dlaczego nie powierzono tej roli p. Pysznik? — Dalej: dlaczego p. Piotrowskiej kazano być Ludwiką, a p. Guerard z powodzeniem występującej w rolach kokotek — Klementyną.>

Ale dość tych uwag. Jeden tylko p. Leszczyński i p. Sobiesław byli, na właściwem miejscu, zresztą prawie wszyscy mogą zaśpiewać o sobie: „Oj kolenda, ko-len-da!" *(z.)*

Repertoar teatralny.

Wtorek: 29 maja: „Dom otwarty" kom. w 3 aktach M. Bałuckiego.

Czwartek 31 maja: „Miłość ubogiego młodzieńca" dramat w 5 aktach O. Feuilleta. Czwarty występ B. Leszczyńskiego.

Sobota 2 czerwca: „Fedora".

Niedziela 3 czerwca; „Poskromienie złośnicy" komedya w 5 aktach Szekspira. Piąty występ B. Leszczyńskiego.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń. 28 maja 1883, godz. 9 min. 25. (Telegram własny *Nowej Reformy*).

Usposobienie przed rozpoczęciem giełdy urzędowej złe — spowodowane wylewami w Węgrzech i sporem francusko-chińskim. Akcye kredytowe 301 złr. 75 ct.

Giełda zbożowa.

Wiedeń, 28 maja. (Telegram własny *Nowej Reformy*). Sobotnia giełda zbożowa była początkowo dla producentów bardzo korzystna z powodu zewsząd ogłoszonych wyższych notowań cen; pszenica z odstawą w jesieni doszła do kwoty 10 złr. 70 ct, żyto do 8 złr. 45 ct. za 100 kilo, później zmieniła się tendencya zupełnie tak, iż interesów rzeczywistych prawie zupełnie nie zawierano.

Depesze nowojorskie notują za buszlę pszenicy 1 dolar 22 ct. z obowiązkiem odstawy w lipcu.

Wiedeń, 26 maja

Pszenica na wiosnę 10·10—10·12, gotowa 10·——11·—, na maj, czerwiec 10·10—10·12 na jesień 10·60—10·65. Żyto węgierskie 8·— — 8·40. Żyto na wiosnę 8·—— 8·80. Żyto na jesień 8·40 — 8·45. Owies handlowy 7·10 — 7·20. Owies na wiosnę 7·10—7·25. Owies na jesień 7·— — 7·05. Kukurudza gotowa 7·10 — 7·25. na maj, czerwiec 7·07—7·12, lipiec i sierpień 7·35—7·40, sierp. wrześ. 7· — 7·05.

Spirytus 32·75—·—.

Nafta 21·50—22·—.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego.

Do Szanownych Wyborców czterech okręgów większej posiadłości zachodniej części kraju.

Sejmiki przedwyborcze czyli ogólne zgromadzenia wyborców w czterech okręgach wyborczych większej posiadłości odbędą się 4 czerwca w tych miastach, w których następnie w dniu 5 czerwca szanowni wyborcy będą wybierać posłów, jak to ogłosił już Komitet centralny w obwieszczeniu z 20 maja r. b.

A mianowicie sejmiki przedwyborcze odbędą się:

Dla okręgu wyborczego krakowskiego, który wybiera sześciu posłów, a obejmuje powiaty: krakowski, chrzanowski, bialski, żywiecki, wadowicki, myślenicki, wielicki, bocheński i brzeski — w Krakowie 4 czerwca o godzinie 4 w sali posiedzeń Rady powiatowej krakowskiej

Dla okręgu wyborczego tarnowskiego, który wybiera trzech posłów a obejmuje powiaty: tarnowski, dąbrowski, pilzneński i mielecki — w Tarnowie 4 czerwca.

Dla okręgu wyborczego sandeckiego, wybierającego dwóch posłów, obejmującego zaś powiaty: nowosandecki, grybowski, nowotargski, limanowski, gorlicki i jasielski — w Nowym Sączu 4 czerwca.

Dla okręgu wyborczego rzeszowskiego, który wybiera dwóch posłów a obejmuje powiaty: rzeszowski, kolbuszowski, niski, tarnobrzeski, ropczycki i łańcucki — w Rzeszowie 4go czerwca.

Bliższe szczegóły co do miejsca i godziny obrad sejmików przedwyborczych w Tarnowie, w Nowym-Sączu i w Rzeszowie oznaczą prezesowie miejscowych rad powiatowych, zaproszeni do zagajenia tych sejmików.

Do zagajenia obrad tych sejmików zaprasza komitet centralny prezesów tych rad powiatowych, w których powiecie zebrać się ma sejmik, a mianowicie: do zagajenia sejmiku przedwyborczego okręgu krakowskiego, zaprasza prezesa rady powiatowej krakowskiej pana Alfreda Milewskiego;

okręgu tarnowskiego, prezesa rady powiatowej tarnowskiej ks. Eustachego Sanguszkę;

okręgu sandeckiego, prezesa rady powiatowej nowosandeckiej p. Gustawa Romera;

okręgu rzeszowskiego, prezesa rady powiatowej rzeszowskiej p. Edwarda Jędrzojewicza.

Po zagajeniu posiedzenia, każdy sejmik przedwyborczy ma prawo wybrać sobie przewodniczącego. Głównym przedmiotem obrad będzie porozumienie się co do wyboru posłów odnośnego okręgu wyborczego.

W Krakowie 28 maja 1883 r.

Przewodniczący komitetu Henryk *Wo-dzicki*.
Referent komitetu Leon *Chrzanowski*

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. ks. Krakowskiego otrzymał następne oświadczenie:

Oświadczam niniejszem, że o mandat poselski z kuryi gmin wiejskich powiatu wielickiego wcale się nie ubiegałem, kandydatury mej zupełnie nie stawiałem i takowej od żadnego komitetu tymczasowego po za obrębem komitetu przedwyborczego centralnego krakowskiego nie przyjmowałem, ani też takowej nie przyjmę; przez co jednak nie tamuję wolnej woli wyborców powiatu wielickiego, jeśli przy wyborach w dniu 29 maja odbyć się mających — głosy swe oddać mi zechcą.

Leopold *Płaziński*.

Do tego pisma p. Płazińskiego, naczelnika powiatu wielickiego, komitet centralny czuje się spowodowanym dodać, że oświadczenia tego nie uważa za zadawalniające i za zupełnie odpowiednie swojemu wezwaniu z 26 maja r. b., mianowicie z powodu ostatniego ustępu tego oświadczenia.

W Krakowie 28 maja 1883 r.

Przewodniczący komitetu: Henryk *Wodzicki*.
Referent komitetu: Leon *Chrzanowski*.

Komitet centralny bardzo łagodnie się wyraża o piśmie p. starosty. Dziwnie p. Płaziński pojmuje cofnięcie kandydatury i wolność wyborczą. Jeżeli on na swem urzędowem stanowisku powiada: „nie tamuję woli wyborców, jeżeli swe głosy oddać mi zechcą" — to jest to wprost wezwanie, jest presya na wójtów i innych od p. starosty zależnych włościan. A do tego — głosowanie jawne, i p. starosta naturalnie osobiście, i w urzędowym charakterze przy wyborach obecny!

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Drohobycz, 28 maja. Wyborcze zgromadzenie 600 wyborców między tymi 100 izraelitów uchwaliło dziś jednomyślnie po wysłuchaniu mów kandydackich, kandydaturę dra Wiktora Lechowskiego, jako posła z miasta Drohobycza.

Komisya wykonawcza komitetu ściślejszego: dr. Wolski, dr. Wohlerner, Władysław Terenkoczy, Edward Leon Solecki, Leon Wiznik, Jan Dobosz.

Rzeszów, 28 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu przedwyborczego miejskiego odbyło się głosowanie na kandydatów. Dr. Ambroży Towarnicki otrzymał 14 głosów — dr. Rybicki 10 głosów.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 maja. Dziś zostały otwarte Sejmy: salcburski i styryjski. W pierwszym wspomniał marszałek o popieraniu austryackiej polityki wschodniej przez budowę kolei żelaznych.

Buda-Peszt, 28 maja. Węgierski Sejm został dzisiaj reskryptem cesarskim zamknięty.

Buda-Peszt, 28 maja. W Izbie magnatów podniósł prezydent w mowie zamykającej sesyę, iż Izba swoją żywą w ostatnich czasach działalnością udowodniła swą istotną żywotność.

Temaszwar, 28 mąja. Nagle przybierająca woda na rzece Temeszy przerwała tamy w kilku miejscach i zalała wielu pól zasianych.

Moskwa, 28 maja. Wczoraj o godzinie 7 rano strzały armatnie obwieściły Moskwie dzień koronacyi cara. Wszystkie dzwony cerkwi moskiewskich zagrzmiały na dany sygnał. Naokoło Kremlu ruch nader ożywiony od samego rana. Miejsca niezarezerwowane napełnione zbitą falą ludu. Niebo się wyjaśniło.

O godzinie 8 rano zebrali się nadzwyczajni posłowie i całe ciało dyplomatyczne u posła niemieckiego i udali się razem na ceremonię koronacyi. Do wnętrza Soboru Uspeńskiego uzyskali wstęp tylko szefowie poselstw — z powodu zbyt ograniczonego miejsca. Wpuszczono dalej najstarszych radców poselskich i attaché wojskowych, reszta zaś osób z ciała dyplomatycznego zajęła miejsce koło Soboru na trybunie.

O godzinie 8½ przybyło ciało dyplomatyczne do Kremlu, wkrótce potem udał się następca tronu, członkowie domu carskiego i obcy książęta w wspaniałym pochodzie do Soboru Uspeńskiego.

Zagrzmiały trąby i uderzono w bębny, gdy się pochód carski ustawił — a w chwili, gdy pochód wyruszył, uderzono we wszystkie dzwony cerkiewne — muzyki zagrały, dobosze uderzyli w bębny — wojsko zaprezentowało broń — a z gęstej masy ludu rozległy się potężne okrzyki radości.

Gdy już wszystkie osoby, zaproszone do Soboru na akt koronacyi i namaszczenia — zajęły swe miejsca, a pochód koronacyjny w salach Kremlu się uszykował, ukazał się car z małżonką w sali tronowej i pod baldachimem zasiadł na tronie.

O godzinie 9½ opuścił pochód carski pałac Kremliński, witany przez widzów entuzyastycznemi okrzykami „hurra".

Ceremonia koronacyi trwała od godziny 10 do 12¾ w południe. Gdy car klęcząc odmawiał modlitwę za swój lud — ogarnęło go wielkie wzruszenie i głośno zapłakał. Osoby w pobliżu będące i wszyscy, co stojąc słuchali tej modlitwy byli również głęboko wzruszeni. — Słyszano głośne łkania i szlochania. — Następną modlitwę za cara odczytał w imieniu ludu metropolita nowogrodzki i inni obecni klęcząc — podczas gdy car stał. Po skończonej uroczystości wstąpiła para carska do cerkwi Błagowieszczeńskiej tudzież Soboru Archanioła, gdzie odprawiła krótkie modły u grobu przodków swoich, poczem powróciła przez Krasnoje Krylco do pałacu, i ukazała się następnie na terasie od strony rzeki Moskwy ludowi, któremu się trzy razy pokłoniła.

O godzinie 3 po południu zaczął się obiad koronacyjny w pałacu Granowitym.

Zachowanie się ludności było wzorowe. Wszędzie panował poważny nastrój.

Wieczorem o godzinie 6 ukazał się manifest koronacyjny. Jest on wydrukowany na formacie wielkiego pół arkusza i obejmuje 12 szpalt. Manifest zawiera następujące akta łaski: Darowanie wszystkich zaległości do 1 stycznia 1883 i zaległości pogłównego, bezpośrednich i pośrednich podatków, złagodzenie wszystkich wyroków, których prawomocność jest zakwestyonowaną. Dalej złagodzenie już orzeczonych kar — zniesienie dozoru policyjnego na osoby w drodze administracyjnej zesłane i pozwolenie powrotu. — Manifest zawiera dalej: pozwolenie powrotu dla tych uczestników powstania polskiego, którzy za granicę umknęli i którym dotąd wzbroniony był pobyt w stołecznych i gubernialnych miastach oraz wstęp do służby rządowej. Oprócz tego obwieszcza manifest dla pewnej liczby popełnionych zbrodni częściową amnestyę. — Wykluczeni są mordercy, rabusie i podpalacze.

Lud otaczał masami biuro redakcyjne Katkowa. Manifest rozchwytano w oka mgnieniu. Na wszystkich twarzach maluje się radość. Powszechne panuje zadowolenie i uciecha.

Car wystosował do ministra spraw zagranicznych Giersa następny ukaz: Siła i sława, którą Rosya dzięki Opatrzności zyskała, rozszerzenie granic państwa i jego liczna ludność nie dopuszcza zamiarów zdobywczych. Zadaniem mojem jest wyłącznie staranie się o pokojowy rozwój kraju i jego dobrobytu — o przyjazne stosunki do innych mocarstw na zasadzie traktatów i poświęcenie się zapewnieniu jego godności. Ponieważ znalazłem w Panu zaufanego i gorliwego, a temiż samemi zamiarami przy kierowaniu spraw zagranicznych ożywionego współpracownika, przeto udzielam Panu order Alexandra Newskiego z brylantami — jako dowód mej wdzięczności.

Z okazyi koronacyi udzielił też car: Milutinowi, Wałujewowi, Tottlebenowi, Adlebergowi, ks. Reutern, Heydenowi i Gildensternowi ordery św. Andrzeja z brylantami.

Ordery św. Andrzeja bez brylantów otrzymali: Putgatin, Mietlin, Titow, Loris Melikow, Tołstoj, Dołganow, Nowosielski i Werigin, następnie udzielił Baranowowi pierścień brylantowy z portretem cara — a ks. Dołgorukiemu wręczył medalion z portretem cara na piersi.

Order Alexandra Newskiego z brylantami otrzymali: Dundukow-Korsakow, Giers, Nowikow, Kochanow.

Ten sam order bez brylantów: Abaza, Woroncow-Daszkow, Pobiedonescew.

Order św. Włodzimierza I. klasy otrzymał: hr. Ignatiew, Nabokow, hr. Phalen, gen. Drenteln, gen. Albedyński i Possiet.

W. Ks. Michał został mianowany członkiem komitetu ministrów.

Moskwa, 28 maja. Z nastaniem zmierzchu nocnego rozpoczęła się wspaniała illuminacya. Całe miasto oblane strumieniami najrozmaitszego światła przedstawia czarodziejski widok, formalne morze światła. — Gęste tłumy publiczności przeciągały przez ulice. Usposobienie nastrojone uroczyście. Nigdzie nie ma żadnego nieporządku. — Pogoda sprzyja.

Petersburg, 28 maja Z powodu koronacyi zamieściły wszystkie dzienniki stosowne artykuły koronacyjne.

Journal de St. Petersburg pisze, że ścisłe węzły jakie łączą lud rosyjski z carem oparte są na tem, że lud rosyjski uważa cara nie tylko jako głowę państwa, lecz także jako naczelnika kościoła, Żadne intrygi, żadne zbrodnicze atentaty nie mogą rozluźnić tych węzłów, gdyż one stanowią potęgę Rosyi na wewnątrz i stanowią podstawę poważania, jakiego Rosya od innych doznaje mocarstw. Dziennik ten wyraża przekonanie, że przyrzeczenia złożone przez cara w poprzednim manifeście, poświęcenia się dla szczęścia i sławy Rosyi, oraz na usługi prawdy i dobrobytu swego ludu — także spełnione będą.

Petersburg, 28 maja. Wczoraj o godzinie 1¾ po południu nadeszła wiadomość telegraficzna z Moskwy, że koronacya odbyła się szczęśliwie. Natychmiast po rozejściu się tej wiadomości zagrzmiały we wszystkich cerkwiach dzwony — i odbyły się wszędzie nabożeństwa, na których były tłumy publiczności. — Na placu koło cerkwi św. Izaka odbyła się świetna parada. Miasto na wszystkich punktach świetnie ozdobione. Po południu odbyła się na placu marsowym wielka uroczystość ludowa. Wieczórem illuminacya na olbrzymią skalę.

Petersburg, 28 maja. Wczoraj w nocy miasto było illuminowane. Domy pysznie ozdobione — ulice napełnione ludem nader radośnie usposobionym. Wzorowy wszędzie panuje porządek.

Zürych, 28 maja. Powszechne głosowanie uchwaliło znaczną większością głosów zniesienie przymusowego szczepienia ospy — zaś małą większością przywrócenie kary śmierci.

Lozanna, 28 maja. Wybór wszystkich sześciu członków Rady narodowej wypadł w duchu radykalnym.

Paryż, 28 maja. Min. marynarki polecił telegraficznie gubernatorowi Kochinchiny, aby w rozkazie dziennym do wojska i dywizyi marynarki ogłosił depeszę: że Izba uchwaliła jednogłośnie kredyt na wyprawę tonkińską, i że Francya pomści się za swych dzieci sławą tam okrytych.

Paryż, 28 maja. Straty Francuzów w Hanoi wynoszą 26 zabitych i 51 rannych, wojska francuskie zajęły dawne pozycye. Z Kochinchiny odeszły liczne posiłki. — Admirał Courbet otrzymał rozkaz, aby z dwoma pancernikami i jednym krzyżowcem wyruszył na wody indyjsko-chińskie.

Paryż, 28 maja. Wczoraj po południu wyruszyło przeszło 1500 ludzi na cmentarz Pere La chaise. Na czele niesiono chorągiew czerwoną. Tłum ten złożył wieńce i bukiety na grobie komunardów rozstrzelonych w r. 1871. — Wypowiedziano kilka mów. Dały się także słyszeć okrzyki: „Niech żyje komuna, wiwat anarchia! Żaden inny wypadek nie zaszedł więcej, żadne aresztowanie. Liczni agenci policyjni czuwali nad tłumem manifestującym.

Konstantynopol, 28 maja. Wskutek opozycyi ze strony Niemiec przeciw zaprowadzeniu taryfy cłowej od wartości towarów, przywróciła Porta aż do dalszego zarządzenia *status quo ante*, dla niemieckich towarów. Inne mocarstwa żądają równie, aby je traktowano na równi z najbardziej uprzywilejowanemi naradami.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 maja 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·05	78·50
„ 5% Austr. pap. nowa	93·25	93·45
„ srebrna „	78·80	79·10
„ złota „	98·90	99·—
„ 6% Węg.	120·40	120·45
4% Renta złota węg.	88·55	89·—
Losy z r. 1860	134·75	134·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	838·—	838·—
„ kredytowe	299·75	303·40
Londyn	120·05	120·10
Napoleondor	9·50	9·51
Lombardy	147·70	149·25
Losy z r. 1864	109·75	169·25
Akcye Karola Ludwika	295·75	298·—
„ Lwowsko-Czerniow.	169·25	170·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	157·50	158·—
5% Obligacye Indemn. gal	99·—	99·—
Losy premiowe węg.	114·50	115·—
Akcye Koszycko-Bogum.	145·—	145·50
„ Północno zachodnie	199·—	200·—
6% Listy hipoteczne	102·—	102·10
6% List zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	164·—	164·25
Marka	58·50	58·55
Ruble papierowe	118·75	118·87
Dukat	5·66	5·66
Berlin d. 28 maja 1883.		
Banknoty	170·95	170·85
Wiedeń	170·75	170·75
Warszawa	202·80	202·90
Ruble	202·90	203·10
5% Listy zast. król. polsk.	62·85	63·20
4% „ likwidacyjne	54.95	55·10
Akcye Karola Ludwika	127·25	127·50
„ kredytowe	514·50	519·50

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 28/5.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	118 50	119 75
	Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 15	98 60
4	„ „ „ „ „	89 50	90 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 50
5	„ „ „ z premią 10%	100 25	100 75
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat	97 10	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ 18 „	100 50	102 —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	87 50	88 —

Lwów, dnia 27/5.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	304 —	307 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 15	98 75
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	89 50	90 25
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 10	102 60
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 15	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 10	97 75
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 40	100 —

Wiedeń, dnia 27/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 55	78 70
4½	„ „ srebrna „ 100	79 10	79 25
4	„ „ złota „ 100	98 95	99 10
4	„ „ pap. nowa „ 100	93 50	93 65
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 —	135 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 75	139 25
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	—	170 50
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	170	170 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37	—
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	148 50	148 80

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	120 40	120 60
4	„ srebrna „ „ 100	120 40	120 75
5	„ pap. „ „ 100	87 40	87 55
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	99 —	99 40
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	115 —	115 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 —	115 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 —	110 30

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 25	98 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 75	99 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 50	100 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 70	103 20
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 25	32 75
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	26 —	26 50

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit węg. oest. złote za złr. 100	118 20	118 60
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	97 75	98 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 20	102 70
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	100 —	101 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	102 50	103 50
	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	102 —	102 50
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „ 100	98 25	98 50
5	Listy zast. rustykalne za złr. 100	— —	— —
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ „ 100	101 50	102 25
6	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	97 75	— —
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 30	101 50
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 35	99 50
4½	„ „ „ „ „ „ 100	92 05	92 50
4			

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 —	95 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 80	99 10
4½	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	97 25	97 80
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 90	95 25
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	101 50	101 75
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	93 25	93 50
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	139 50	140 —
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 —	94 25
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 90	92 25

LOSY

%		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	170 50	171 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	17 50	18 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	17 75	18 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	41 50	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	37 —	37 50
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 05	12 30
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ „	6 40	6 70
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	18 75	19 25
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	52 50	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 —	23 5
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 50	128 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 50	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 25	38 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr	113 75	114 25
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	107 50	107 75
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	219 —	220 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	305 80	306 20
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr	302 75	303 25
5	Hipoteczny gal. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	131 25	131 50
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	839 —	840 —
5	Unionbank na 100 złr.	116 75	117 —

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	81 —	82 —
5	Alföld Fiume na 200 „	170 75	171 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2775 —	2782 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	197 25	197 75
5	Karola Ludwika na 210 „	298 25	298 75
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	145 —	145 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	170 50	171 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	22 50	23 —
bez %	Prag Duxer	56 50	57 75
5	Rudolfa na 200 złr.	168 —	168 75
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 —	164 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	332 90	333 40
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	150 40	150 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	162 25	163 —
5	Nordosty na 200 „	158 75	159 25

WALUTY.

		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 66	5 68
	20-to Frankówki „ „	9 51	9 52
	20-to Markówka „ „	11 72	11 74
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 81	9 83
	Funty szterlingi „ „	11 97	12 —
	Tureckie liry złote „ „	10 83	10 85
	Banknoty włoskie „ „	47 55	47 60
	Ruble papierowe „	118 75	119 25

Warszawa, dnia 27/5.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 85	100 15
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 25	87 50
	Kupony	— —	— —
5	„ miasta Warszawy Ia Em.	— —	95 50
	„ „ „ IIa „	— —	93 75
	„ „ „ IIIa	93 20	93 40

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.